IRA - 1993 Rok (1993)



1. 1993'rok (IRA)
2. Sen (P. Łukaszewski - A. Gadowski)
3. Sex (P. Łukaszewski - A. Gadowski)
4. Woodstock (K. Pucisz - IRA)
5. Wiara (P. Łukaszewski - P. ukaszewski)
6. Szatan (P. Łukaszewski - A. Gadowski)
7. Ona (P. Łukaszewski - A. Gadowski)
8. Deszcz (P. Łukaszewski - A. Gadowski)
9. Taki jestem (P. Łukaszewski - A. Gadowski)
10. Zew krwi (K. Pucisz - K. Pucisz)
11. Podróż (P. Sujka - P. Sujka)
12. Wyznanie (P. Łukaszewski - A. Gadowski)
Muzycy: Artur Gadowski - wokal, chórki Piotr Łukaszewski - gitara Jakub Płucisz - gitara Piotr Sujka - gitara basowa, chórki Wojciech Owczarek - perkusja Goście: Tomasz Bracichowicz - instrumenty klawiszowe

Wielka, zaprzepaszczona szansa. Kilka rewelacyjnych pomysłów, połączonych z kilkoma przeciętnymi. Mogła być wielka płyta, a jest tylko bardzo dobra.

W stosunku do poprzedniego albumu zaszły tu pewne zmiany. Zdecydowanie na lepsze. Od radiowego hard rocka, panowie przechodzą powoli do cięższych, bardziej metalowych brzmień. Otwierający album po krótkim intro Sen to utwór wręcz powalający mocą. Fenomenalny, ciężki riff, agresywny i trochę mroczny wokal Gadowskiego, to najprawdziwszy heavy metal. Wrażenie robi też Szatan z dużo szybszym tempem i bezlitośnie tnącymi gitarami. Zostaje jeszcze lżejszy, ale bardzo fajnie zagrany Woodstock i... niestety te najlepsze kompozycje zaczynają się kończyć. Może jeszcze najwyżej Sex, będący jakby próbą powtórzenia sukcesu Bierz mnie, ale tu już tak muzyka jak i tekst zaczynają trącić banałem.

W kategorii udanych utworów nie można zapomnieć o balladach. Wiara wprowadza pewną nowość do instrumentarium grupy - fortepian. Sam utwór, mimo sporej dawki patosu, świetnie wpisuje się w specyficzny romantyzm polskiego rocka początku lat 90-tych. Jeszcze ciekawszy jest jednak Deszcz, z przyjemnymi bluesowymi zagrywkami i dobrą solówką.

Niestety, pozostałe utwory nie dorastają do wysokiego poziomu wyżej wymienionych. Razi brak pomysłu i brak zdecydowania. Melodie są mniej przebojowe, a w ich miejsce nie dostajemy nic w zamian. Zespół na pewno rozwija się instrumentalnie, znajdujemy tu sporo ciekawych riffów i zagrywek. Płyta jest też bardziej zróżnicowana. To wszystko sprawia, że album mimo wszystko jest wartościowy i na pewno dobry. Ale mógł być zdecydowanie lepszy.

Osobną kwestią jest strona tekstowa. Mój dom nie był pod tym względem szczególnie wyrafinowany, ale uniknięto ewidentnych wpadek. Tutaj niestety obcujemy chwilami z okrutną grafomanią. Szczególnie wybija się tu Sex oraz Szatan. Z drugiej strony mamy też lirykę na niezłym poziomie, jak w protest-songu Wiara czy znakomitym pod każdym względem Śnie.

Jednym słowem - nierówno. Brak weny, czy za duży pośpiech? --- Rafał Biela, rockers.com.pl

download: uploaded 4shared ziddu divshare

back